

## Wizyta baronowej Eleonory von Rotenhan w Bukowcu

W ostatnich dniach lipca 2016 roku pałac w Bukowcu odwiedziła baronowa Eleonora von Rotenhan. Była to podróż sentymentalna gdyż baronowa mieszkała w bukowieckim pałacu, który do końca II wojny światowej należał do jej rodziny.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Po obejrzeniu pałacu i godzinach wspomnień udaliśmy się na spacer do parku. Baronowa niemal cały czas przypominała sobie jak będąc dzieckiem bawiła się w określonych miejscach. Przypominała sobie zarówno z kim się wówczas bawiła jak i jakie rosły w danym miejscu rośliny. Gdy doszliśmy do Domu Ogrodnika wzruszyła się bardzo mogąc wejść do środka. Zaprosiła nas tam obecna właścicielka, która także zaczęła opowiadać jak to wyglądało gdy ona była dzieckiem. Szybko okazało się, iż mimo różnicy pokoleń, obie panie podejmowały w dzieciństwie te same zabawy. Na przykład bieganie tą samą ścieżką wydeptaną w trawie do stawu by zanurzyć się w jego zimnej wodzie.

Niestety niewiele dowiedzieliśmy się o czasach powojennych gdyż ci, którzy wówczas tu mieszkali już nie żyją. Wiemy jednak, że mieszkał tutaj przez jakiś czas dyrektor szkoły mieszczącej się w pałacu. Wiemy także, że w okresie późniejszym mieszkał tutaj inny nauczyciel. Może uda się odszukać rodzinne zdjęcia z tamtych lat.

Tuż przed budynkiem widać kilka wykutych stopni w skale. Było to miejsce wypoczynku. Rosły tutaj wielkie świerki. Przynajmniej taki obraz utrwalił się w pamięci naszego gościa. Okazuje się, że tak było gdyż obecna właścicielka potwierdza, że rosły tu trzy wielkie choinki, które zostały wyrócone przez wiatr. Niebawem miejsce to ponownie zostanie przywrócone do pierwotnej funkcji. Na razie trwają prace remontowe całego obiektu. W miarę możliwości finansowych poprawia się kolejne części budynku.

Sam pobyt w tym miejscu skłania do zastanowienia kto wybrał takie miejsce usytuowania domu. Dzisiaj czuć panujący tu spokój. Z tarasu, a i z tyłu domu, rozciągają się wspaniałe widoki. Zapewne nie jest to przypadek, wszak mieszkał tu ogrodnik tworzący całe założenie parkowe Bukowca. Na pewno pomyślał o swoim bezpośrednim otoczeniu.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Gdy wracaliśmy baronowej przypomniało się, że w jednym z budynków mieszkał oficer niemiecki o nazwisku Zadruściński, który został rozstrzelany w związku z podejrzeniami o jego udział w zamachu na Hitlera. Zginęło także jedno z jego pięciu dzieci. W ogóle w pałacu pod koniec wojny przebywało około 20 dzieci, które zagrożeni rodzice wysyłali jak najdalej od swego domu. Rotenhanowie pomagali przyjmując je pod swój dach. W tym samym okresie przybywało tu w dłuższym czy krótszym okresie mnóstwo osób cywilnych uciekających przed okropnościami wojny.

Ze spraw związanych z funkcjonowaniem pałacu dowiedzieliśmy się, że do obsługi właścicieli majątku zatrudnionych było 14 osób, w tym, kucharze, osoby do sprzątnia czy pracy w ogrodzie.

Mamy nadzieję, że gdy pani baronowa ponownie nas odwiedzi dowiemy się nieco więcej. Na razie muszą nam wystarczyć przywiezione przez nią wspomnienia i fotografie z czasów jej dzieciństwa. Materiały te pozwolą nam na lepsze poznanie przedwojennej historii pałacu w Bukowcu.

Krzysztof Tęcza